

# Lech Trzcionkowski

---

"Historia starożytnych Greków. T. 2, Okres klasyczny", Benedetto Bravo, Marek Węcowski, Ewa Wipszycka, Aleksander Wolicki, Warszawa 2009 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 101/2, 274-281

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dwa ostatnie artykuły zawarte w recenzowanym tomie, to Roberta Suskiego, „Germańskie małżeństwo cesarza Bonosusa (>Historia Augusta, Quad. Tyr.<, 15,3–7)”, oraz Tomasza Derdy i Adama Łajtara „Epigrafik grecki na Powązkach. Epitafium księcia Georgiosa Muruzisa (1804–1831)”. Suski zastanawia się nad wzorcem relacji o małżeństwie uzurpatora Bonosusa z Hunilą, w konkluzji przyjmuje tezę, że może to być odniesienie to ślubu Eudoksji z cesarzem Arkadiuszem. Derda i Łajtar przypominają postać Georgiosa Muzurisa, przedstawiciela greckiej rodziny arystokratycznej, oficera armii rosyjskiej, zmarłego w Warszawie w 1831 r. Inskrypcja na jego nagrobku (zdjęcia i drobiazgowo analiza w artykule) została zredagowana w języku charakterystycznym dla późnego antyku, co stanowi niewątpliwie o jej atrakcyjności zarówno dla starożytników, jak i badaczy Grecji nowożytnej.

*Danuta Musiał*  
*Uniwersytet Mikołaja Kopernika*  
*Instytut Historii i Archiwistyki*

Benedetto Bravo, Marek Węcowski, Ewa Wipszycka, Aleksander Wolicki, *Historia starożytnych Greków*, t. II: *Okres klasyczny*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, s. 768.

Drugi tom „Historii starożytnych Greków”, obejmujący okres klasyczny, był jedną z najbardziej wyczekiwanych książek historycznych w Polsce. Dobrze przyjęte, choć nie bez zastrzeżeń, poprzednie tomy trylogii, wzbudziły apetyt czytającej publiczności, podsyćany długim milczeniem autorów. Część pierwsza tego trzytomowego podręcznika, obejmująca okres archaiczny do końca wojen perskich, ukazała się dwadzieścia jeden lat wcześniej, w 1988 r., część trzecia natomiast siedemnaście lat wcześniej, w roku 1992. Hiatus, który powstał między tomami I i III a tomem wydany obecnie, stwarza pewne trudności. Ostatnie dwadzieścia lat w historiografii antyku to okres intensywnych zmian, wynikających po części z rozwoju archeologii, nowych odkryć epigraficznych i papirologicznych, po części z rozszerzenia kwestionariusza badawczego historyków. Okres archaiczny (i wieki ciemne) słusznie jest traktowany jako epoka formowania się cywilizacji greckiej, w konsekwencji autorzy odwołują się do wiedzy o nim jako niezbędnej podstawy rozumienia dziejów późniejszych. W omawianym podręczniku znajdujemy sporo odwołań do wykładu z tomu I, można się jednak spodziewać, że wkrótce (?) autorzy przystąpią do opracowania nowego wydania dziejów okresu archaicznego, wówczas odwołania te staną się częściowo nieaktualne.

W 1988 r. jedną z głównych zalet przywitanej z zainteresowaniem książki było odejście od suchego wykładu ustalonych faktów na rzecz przedstawienia żywej nauki z jej sporami i wątpliwościami. Mimo tego osobistego tonu (a może właśnie dzięki tej szczególnej cesze odróżniającej dzieło warszawskich historyków od podobnych wydawnictw), „Historia starożytnych Greków” służyła z powodzeniem w nauczaniu historii starożyt-

nej, z pewnym jednak zastrzeżeniem — w pełni skorzystać z zalet podręcznika mogli studenci inteligentni i dobrze przygotowani przez szkołę średnią do krytycznego myślenia, a z tym w miarę rozpowszechniania się testów jako sprawdzianu wiedzy i prezentacji jako podstawowej formy „wypowiedzi” maturzystów było coraz gorzej, w każdym razie takiego przekonania nabrałem, patrząc z perspektywy Lublina. Oczywiście wiele kwestii można było wyjaśnić i przedyskutować na zajęciach warsztatowych i w tej roli „Historia starożytnych Greków” sprawdzała się najlepiej, ale jako tekst służący do samodzielnego przygotowania się studentów do egzaminów, podręcznik sprawiał trudności. Prawdziwy kłopot pojawiał się wówczas, gdy w toku wykładu i ćwiczeń należało podjąć problematykę okresu klasycznego. Przez kilka pokoleń studenckich lukę między opublikowanymi tomami uzupełniano starą syntezą Nicholasa G. L. Hammonda „Dzieje Grecji”, bądź nowszymi, znacznie skromniejszymi pod względem objętości opracowaniami: „Starożytną Grecją okresu archaicznego i klasycznego” Włodzimierza Lengauera, „Starożytną Grecją” Thomasa R. Martina, a ostatnio „Światem greckim od Homera do Kleopatry” Danuty Musiał.

Tom II „Historii starożytnych Greków” jest dziełem czworga historyków — do Benedetto Bravo i Ewy Wipszyckiej dołączyli młodszy Marek Węcowski i Aleksander Wolicki (szkoda, że wydawnictwo nie zadbało o umieszczenie w książce lub na okładce informacji o autorach, jakby nie wierząc w możliwość wyjścia poza znajome środowisko). Mimo rozszerzenia składu autorskiego, charakter podręcznika nie uległ zmianie, pozostaje on dziełem historyków niezwykle kompetentnych i oryginalnych, aczkolwiek za sprawą pewnych decyzji redakcyjnych stracił nieco na spójności. Całość została podzielona na osiem części bardzo nierównej objętości (część ósma „Niewolnictwo” liczy 20 stron wobec części czwartej „Ateny i Sparta — instytucje polis w epoce klasycznej” liczącej ponad 200 stron). Nie sądzę, aby taki podział był dobrym rozwiązaniem, a na pewno nasuwa pytanie o wewnętrzną logikę. Żartobliwie można by powiedzieć, że struktura całości podąża za wzorem „Ustroju politycznego Aten” Pseudo-Arystotelesa, gdyż wykład historyczny umieszczono przed wykładem systematycznym: część drugą („Wiek V”) autorstwa Aleksandra Wolickiego i część trzecią („Wiek IV”) Ewy Wipszyckiej poprzedzają części omawiające instytucje polis klasycznej (Marek Węcowski), kulturę (Benedetto Bravo), gospodarkę i niewolnictwo (Ewa Wipszycka). Całość otwiera rozdział poświęcony sztuce wojennej, jako rodzaj wprowadzenia do dziejów V i IV w., niezbędnego dla zrozumienia biegu wydarzeń. Umieszczenie problematyki militarnej na początku jest decyzją odważną w czasach, gdy głębokich mechanizmów historycznych szukamy w strukturach ekologicznych, gospodarczych i społecznych oraz mentalności.

Dzielo warszawskich historyków od samego początku było pomyślane jako punkt wyjścia i podstawowy punkt odniesienia dla studentów historii, a także dla tych wszystkich, którzy badają historię starożytnych Greków lub są nią zainteresowani. Wynika stąd, że można i należy je oceniać z różnych punktów widzenia: przydatności w edukacji uniwersyteckiej i/lub wartości naukowej tej autorskiej syntezy dziejów Grecji klasycznej, można też porównywać je z innymi syntezami dziejów Grecji bądź przedstawić reakcję czytelnika, w którego umyśle, jak się wyrażają autorzy, „zasiano wątpliwości”.

Zacznijmy od kwestii przydatności w nauczaniu uniwersyteckim. Kiedy powstawały pierwsze tomy „Historii starożytnych Greków”, studia historyczne odbywały się w trybie pięcioletnim, obecnie uniwersytet wkroczył w epokę panowania systemu bolońskiego, który wprowadził trzyletnie studia licencjackie i dwuletnie studia magisterskie, oraz przewiduje wprowadzenie trzeciego stopnia studiów, uwiecznzonego doktoratem. W tych warunkach należałoby się zapytać, do kogo jest skierowany omawiany podręcznik. Jeśli do studentów studiów licencjackich (program I stopnia studiów często przypomina spakowany do trzyletniego formatu program studiów pięcioletnich), to mam poważne wątpliwości, czy zdołają oni owocnie wykorzystać oferowany im tekst, tym bardziej, że współczesny uniwersytet przyjmuje abiturientów po nieudanych reformach szkolnictwa powszechnego, które sprawiły, że historia została zredukowana w programach nauczania. Za kilka lat, gdy będziemy dysponowali kompletem „Historii starożytnych Greków”, uzupełnionym o nowe, obszerniejsze i dokładniejsze, jak zapowiadają autorzy, wydania tomów pierwszego i trzeciego, część słuchaczy pierwszego roku studiów licencjackich rozpocznie naukę z wiedzą o historii starożytnej wyniesioną wyłącznie z klasy I gimnazjum. Obawiam się, że dla nich podręcznik może okazać się zbyt trudny. Recenzując pierwszy tom „Historii starożytnej Grecji” (PH, t. LXXX, 1989, zesz. 3, s. 583–587), Iza Biežuńska-Małowist zwracała uwagę, że „przeciętny student I roku, nie przygotowany do tego typu tekstów nie będzie w stanie przyswoić sobie podstawowych danych z dziejów Grecji”. Słowa te można przepisać z podkreśleniem. Natomiast nie ma cienia wątpliwości, że książka będzie obowiązkową lekturą na studiach II stopnia, doktoranckich i dla wszystkich, którzy znajdują przyjemność w zgłębianiu książek historycznych. Sądzę także, że będzie można z powodzeniem wykorzystywać ją na zajęciach warsztatowych wszystkich stopni studiów historycznych jako podstawowy materiał służący do opracowania różnych zagadnień. Wówczas jednak należałoby się zastanowić nad wyraźniejszym podziałem na krótkie rozdziały, liczące po 15–20 stron. Takie rozwiązanie proponują w świecie anglosaskim „Companions” (wydawnictw Blackwell i Cambridge University Press), „Handbooks” (wydawnictwa Oxford University Press) lub serii „Blackwell History of the Ancient World”. Jest ono z pewnością poręczniejsze dla studentów przygotowujących się do zajęć, chociaż nie przeczę, że poszukiwanie informacji na ten sam temat w różnych rozdziałach i zestawianie ze sobą różnych punktów widzenia jest ciekawym i plodnym intelektualnie zajęciem.

Bez wątpienia udało się stworzyć dzieło napisane żywym językiem, nieunikające osobistego tonu i zaangażowanej polemiki z poprzednikami. Z punktu widzenia adeptów historii ciekawym, choć i zarazem trudnym, wyda się ukazanie w podręczniku sporów toczonych przez specjalistów. Podobnie jak w poprzednich tomach, tak i w najnowszym poświęcono im osobne podrozdziały, chociaż również poza nimi niektóre partie książki mają charakter wybitnie polemiczny. Czasami jednak pod nagłówkiem „Sprawy dyskusyjne” zamieszczono dygresje rozwijające poglądy autorów na trudniejsze kwestie — przykładem rozważania Aleksandra Wolickiego o ekskursie Tukidydesa o Pięćdziesięcioleciu, w których omówiono problemy źródłoznawcze związane z tekstem „Wojny peloponeskiej”, co w istocie sprowadza się do apologii ateńskiego historyka wobec ataków realnych lub potencjalnych przeciwników podważających jego wiarygodność. Podobny charakter ma podrozdział „Sprawy dyskusyjne — początki ateńskiego imperia-

lizmu”, w którym dyskusja została przeprowadzona w imię obrony wizji Tukidydesa, a nie ze współczesnymi historykami podważającymi jego autorytet, a wnioskiem jest stwierdzenie, że i w tej kwestii Tukidydes miał rację.

Środowisko warszawskich starożytników od lat charakteryzuje się szczególnym podkreśleniem kwestii źródłowych, czego przykładem jest nie tylko „Historia starożytnych Greków”, lecz także „Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu” (w którym swoje rozdziały ma troje spośród czwórki autorów) i poświęcona późnemu antykowi seria „Studia źródłowe”. Zgodnie z dobrym obyczajem znajdujemy w podręczniku podrozdziały omawiające źródła, chociaż nie do końca jest jasne, co kierowało autorami przy podejmowaniu decyzji o rozmieszczeniu rozważań źródłowych w tekście: w części poświęconej wiekowi V każdy z trzech rozdziałów został poprzedzony takim wprowadzeniem, natomiast część obejmująca wiek IV, również złożona z trzech rozdziałów, została poprzedzona jednym, wspólnym dla całej partii tekstu wprowadzeniem do źródeł; rozdział poświęcony niewolnictwu nie ma takiego wstępu, natomiast posiada go, i słusznie, rozdział o gospodarce.

Podręcznik obejmuje okres klasyczny, kontynuując tom pierwszy, który został doprowadzony do lat sześćdziesiątych V w. Jednak zakres chronologiczny wykładu jest szerszy, gdyż autorzy wracają do spraw omówionych w tomie pierwszym. Słusznie, trudno bowiem omówić przemiany demokracji ateńskiej, nie wychodząc od reform Klejstenesa (s. 355 i n.), czy Pięćdziesięciolecie bez powstania Związku Morskiego i jego przemian w pierwszych dwudziestu latach istnienia. Niemniej trudniej się zgodzić na wyłączenie z wykładu dziejów Aleksandra Macedońskiego tym bardziej, że nie były one przedmiotem rozważań w tomie III. Domyślać się wypada, że zostaną one włączone do nowego wydania części poświęconej okresowi hellenistycznemu. Zdarzają się również pewne niekonsekwencje w koncepcji podręcznika: Marek Węcowski zapowiada, że będzie zajmował się demokracją ateńską od reform Efialtaesa (s. 355), a następnie omawia ją od samego początku, czyli od reform Klejstenesa (s. 355–360).

Wartość naukową podręcznika oceniam bardzo wysoko, chociaż w kilku miejscach wzbudził we mnie wątpliwości. W ramach niniejszej recenzji nie mogę wdać się w głębsze dysputy, sygnalizuję jedynie te kwestie, które skłoniły mnie do polemiki na marginesie pierwszej lektury. Wykład rozpoczyna tekst poświęcony sztuce wojennej napisany przez Ewę Wipszycką. Jest to rozwiązanie dość zaskakujące i dyskusyjne, nawet jeśli się przyjmie, że skoro w podręczniku tak wiele miejsca zajmuje historia wojen, należy ją poprzedzić wykładem o technikach walki. „Sztuka wojenna czasów klasycznych” przedstawia ewolucję uzbrojenia piechoty, jazdy i floty, przemiany technik prowadzenia walki i strategii ze szczególnym uwzględnieniem roli formacji, które w wykładzie o epoce archaicznej nie zostały omówione wyczerpująco bądź nie odgrywały jeszcze istotnej roli. Sądzę, że z punktu widzenia dydaktycznego i naukowego lepiej byłoby rozpocząć historię polityczną wykładem o strukturach społeczno-gospodarczych, które warunkowały zarówno potencjał militarny poszczególnych poleis, jak i dynamikę konfliktów zbrojnych. Tymczasem niezwykle ciekawy i ważny rozdział poświęcony gospodarce przesunięto nieśmiało na koniec podręcznika, tuż przed jeszcze głębiej ukrytym rozdziałem o niewolnictwie, czyli o większej części populacji świata greckiego. Układ rozdziałów dziwi tym bardziej, że za główną przyczynę zmian w wojskowości, jak się wydaje, Ewa



Wipszycka uznaje czynnik ekonomiczny, który sprawiał, że bogate miasta mogły szkolić oddziały elitarne i wprowadzać innowacje skuteczne, na które nie było stać miast mniej zasobnych, a ubożsi obywatele musieli zrezygnować z części wyposażenia ciężkozbrojnego hoplity. Można jednak żałować, że w tak pomyślanym wykładzie zabrakło miejsca dla przemian ideologii wojowników, ściśle związanej z ideologią obywatelską. Ewa Wipszycka, odwołując się do tomu pierwszego podręcznika, uznaje, że reforma hoplicka była jednym z najważniejszych wydarzeń epoki formowania się polis, a regularne starcia falangi uważa za podstawową formę prowadzenia walki. Tymczasem od połowy lat osiemdziesiątych zeszłego stulecia historiografia wojskowości epoki archaicznej i klasycznej przeszła głęboką metamorfozę, a postawione w toku tej debaty tezy domagają się rozdziału „Sprawy dyskusyjne”, w którym zostałyby omówione poglądy Petera Krentza i Hansa van Weesa. Zgodnie z nimi falanga jako zwarty szyk piechoty i ideologia walki hoplickiej są tworem epoki klasycznej, a nie dziedzictwem epoki archaicznej, która łączyła masowy atak ciężkozbrojnych piechurów z udziałem innych formacji i nie wykluczała indywidualnych pojedynków. Jestem ogromnie ciekaw poglądów autorki na te kwestie zwłaszcza, że Krentz i van Wees pojawiają się w bibliografii jako badacze, których dziełom autorka najwięcej zawdzięcza.

Rozdziały pióra Aleksandra Wolickiego poświęcone „Pięćdziesięcioleciu”, imperium ateńskiemu i wojnie peloponeskiej mogłyby nosić podtytuł „Apologia Tukidydesa”. Autor tej części podręcznika przyjmuje bowiem, że Tukidydes był autorem nie tylko wybitnie inteligentnym (w przeciwieństwie do Diodora), najlepiej poinformowanym i najbliższym opisywanym wydarzeniom (z wyjątkiem zaginionego dzieła Hellanikosa), ale także bezstronnym i rzetelnym. W konsekwencji stwierdza, że „wobec informacji sprzecznych uważamy, że za każdym razem należy dać pierwszeństwo Tukidydesowi” (s. 66), dorzucając nieco laskawiej dla innych historyków, że w przypadku informacji, które uzupełniają narrację Tukidydesa, milczenie autora „Wojny Peloponeskiej” „nie musi samo w sobie budzić podejrzeń o wzmianek owych nieprawdziwość”. Miejsca, w których tekst nie jest w stanie sprostać wysokiemu mniemaniu o geniuszu Tukidydesa, są usuwane z tekstu oryginalnego jako interpolacje mało inteligentnego wydawcy z czasów rzymskich. Ta niezwykle ciekawa hipoteza Benedetto Bravo, przyjmowana przez jego współpracowników, jest podawana w podręczniku jako pewnik. Mam wątpliwości, czy z punktu widzenia rozdziału między wiedzą „podręcznikową” a „sprawami dyskusyjnymi” jest to najlepsze rozwiązanie, tym bardziej, że nie ukazała się jeszcze specjalistyczna publikacja, która w sposób systematyczny ukazałaby, które miejsca i dlaczego autorzy uznają za interpolowane.

Przyjęcie za dobrą monetę deklaracji Tukidydesa, że spisał swą historię zgodnie z porządkiem chronologicznym, może zawieść na manowce, podobnie, jak akceptacja jego autorytetu dla rozstrzygnięcia wszystkich sprzeczności pojawiających się w źródłach. Dobrym przykładem jest kwestia buntu w Egipcie i ateńskiej interwencji z pomocą dla króla Inarosa. Na podstawie analizy dokumentów aramejskich z Egiptu można dowiedzieć, że chronologia Diodora/Efora jest dokładniejsza niżli chronologia sugerowana przez Tukidydesa. Z drugiej strony odejście od Tukidydesa i zawierzenie nowożytnym historykom także nie zawsze przynosi dobre rezultaty. Na s. 95 autor ostrożnie stwierdza, że nie wiemy, jakie były okoliczności podjęcia w 446 r. przez Plejstoanaksa nagłej decy-

zji o wycofaniu się z Attyki, jednak już w następnym zdaniu pisze, że Spartanie „nieco później” wygnali króla pod korupcyjnym zarzutem, chociaż „w tym momencie” ci sami Spartanie „podzyrowali” decyzję Plejstoanaksa „kontynuując podjęte przezeń negocjacje pokojowe”. O negocjacjach zapoczątkowanych przez Plejstoanaksa Tukidydes nie wspomina, pisał o nich natomiast David M. Lewis. Otóż należałoby zadać pytanie, czy w istocie zachowane źródła pozwalają nam mówić o podjęciu negocjacji pokojowych przez Plejstoanaksa? Z mowy „O pokoju z Lacedemończykami” (Andokides III 6) wiemy, że negocjacje prowadzono w Sparcie za pośrednictwem dziesięcioosobowej delegacji, którą wyposażono w odpowiednie pełnomocnictwa. W skład delegacji wchodził dziadek Andokidesa, a Diodor wymienia dwa inne imiona negocjatorów, którzy, jak się zdaje, byli wyposażeni w pełnomocnictwa: Kalliasa i Charesa (XII 7). Jeśli, według tradycyjnie przyjmowanej chronologii, Spartanie dokonali inwazji na ziemię attycką latem 466 r., a już zimą 466/465 podjęli negocjacje z delegacją ateńską i zawarli pokój, to oskarżenie Plejstoanaksa, zwieńczone skazaniem młodego króla, musiałoby zostać wysunięte w dość krótkim czasie między wycofaniem się wojska spartańskiego a rozpoczęciem negocjacji w Sparcie. Jak wyjaśnić to rozchwianie nastrojów w na ogół stabilnej politycznie Sparcie? Z psychologicznego punktu widzenia trudno przyjąć hipotezę, że Spartanie wygnali Plejstoanaksa na wieść o rozpoczęciu przez niego negocjacji, a następnie, po przybyciu ateńskiej delegacji, je kontynuowali. Z hipotezą o podjęciu przez Plejstoanaksa negocjacji pod Eleusis stoi w sprzeczności zdanie ze s. 165 opisujące za Tukidydesem (II 21) nastroje Ateńczyków w obliczu pierwszej inwazji na Attykę na początku wojny peloponeskiej: „Większość Ateńczyków spodziewała się powtórki wydarzeń z roku 446, kiedy to demonstracja siły zakończyła się pod Eleusis”. Jeśli Ateńczycy mieli nadzieję na podobny przebieg wydarzeń, jest wątpliwe, aby w 446 r. rzeczywiście przekupili spartańskiego króla lub podjęli negocjacje pokojowe, gdyż w roku 431 nie podjęli żadnych kroków w stronę tych rozwiązań.

Paradoksalnie, o wiele mniej wątpliwości wzbudza rozdział II („Imperium ateńskie”), a zwłaszcza analiza działania imperium, w której Tukidydes nie jest głównym źródłem, gdyż w tej kwestii naszą wiedzę czerpiemy ze źródeł epigraficznych, „Ustroju politycznego Aten” Pseudo-Ksenofonta (tzw. Stary Oligarcha) i tradycji przekazanej przez „Żywoty równoległe” Plutarcha. Konieczność budowania narracji na dokumentach, mimo kłopotów z ich datowaniem, pozwala uwolnić się od powagi autorytetu Tukidydesa na rzecz błyskotliwej analizy praktyki imperialnej Aten.

Część trzecia („Wiek IV”), napisana przez Ewę Wipszycką, zawiera trzy rozdziały: pierwszy przedstawia „aktorów greckiej sceny politycznej”, dwa następne opisują historię polityczną do Filipa II i po objęciu przez niego władzy. „Aktorzy sceny politycznej” powrócą w innych częściach podręcznika. W omawianej części opisano politykę zewnętrzną Sparty, natomiast jej instytucje polityczne przedstawiono w rozdziale I, części czwartej poświęconej instytucjom polis w epoce klasycznej. Z drugiej strony, w przypadku Aten nie omawia się polityki zewnętrznej, lecz rządy Trzydziestu Tyranów i powrót demokracji (temat podjęty ponownie przez Marka Węcowskiego). Trudno mi wyjaśnić, co kierowało autorką przy podejmowaniu decyzji o umieszczeniu wykładu o Grekach mieszkających poza obszarem Morza Egejskiego i wschodniej części basenu Morza Śródziemnego między rozdziały poświęcone kulturze i gospodarce. Odnosi się wrażenie,

że marginalizacja rubieży świata greckiego stoi w sprzeczności z deklarowanym już w tytule ujęciem historii greckiej jako historii Greków.

Część czwarta składa się z krótkiego rozdziału, w którym Ewa Wipszycka omawia przemiany wewnętrzne Sparty, szeroko wykorzystując wyniki badań archeologicznych (mało niestety miejsca poświęcono odrodzeniu się Mesenii) oraz znakomitego rozdziału Marka Węcowskiego, który ze względu na swą objętość i spójność wygląda na „książkę w książce” i z powodzeniem mógłby stanowić podstawę odrębnej publikacji. Rozdział został podzielony na nienumerowane części: „Czym była ateńska demokracja?”, „Praktyka demokracji” oraz „Ateny i idea demokracji”. Bardzo dobrym rozwiązaniem jest zaproponowana przez Węcowskiego próba zbudowania modelu demokracji ateńskiej poprzez poszukiwanie inwariantnych cech ustroju nieustannie adaptującego się do nowych warunków.

Benedetto Bravo zamieścił w podręczniku jeden, niezwykle ważny rozdział, który przedstawia jasny wykład przemian kultury klasycznej. Punktem wyjścia jest obraz kultury arystokratycznej okresu archaicznego, której dziedzictwo będzie przez długie dziesięciolecia ważnym komponentem życia intelektualnego Grecji aż do czasu radykalnego przełomu prowadzącego do powstania nowego typu kultury polityczno-retorycznej. Jasne przedstawienie kwestii ambiwalentnych relacji między filozofią i polis oraz doskonale wpisanie sofistów w kontekst kulturowy Aten, mogą służyć za przykład dobrego przedstawiania trudnych zagadnień. Z wykładu zostały niestety wyłączone, obecne w I tomie, kwestie związane z historią sztuki i chociaż czytelnik jest odsyłany do istniejących podręczników sztuki greckiej, wypada żałować, że autor nie zdecydował się na omówienie społecznego i politycznego wymiaru sztuki. Nie mogę jednak nie wspomnieć o ważnym braku. Otóż autorzy podręcznika świadomie zrezygnowali z zamieszczenia rozdziału poświęconego religii uznając, że zasadnicze cechy religii greckiej nie zmieniły się od okresu archaicznego. To prawda, o ile uznajemy, że religia grecka to wyłącznie rytuał. Ostatnio jednak coraz częściej słychać głosy, że przy omawianiu religii polis nie można pomijać doświadczenia religijnego oraz spekulacji intelektualistów na temat wierzeń religijnych. Okres klasyczny, zwłaszcza w Atenach, jest czasem napięć religijnych, procesów o bezbożność i twórczości filozoficznej podejmującej problematykę teologiczną. Dlatego nawet jeśli się pogodzimy z wyłączeniem religii z podręcznika, trudno się zgodzić z wyłączeniem literatury o religii. Dla pełnego obrazu kultury klasycznej niezbędne jest omówienie w kontekście życia intelektualnego Papirusu Derveni, jednego z najważniejszych odkryć papirusowych XX w., które daje nam wgląd w prozę filozoficzną czasów Sokratesa.

Kończące podręcznik rozdziały Ewy Wipszyckiej omawiają gospodarkę i niewolnictwo. Łączy je znakomite przedstawienie historii badań i głównych sporów w historiografii nowożytnej. Demografia jest ujęta wąsko jako rozważania o wielkości populacji. Szkoda, gdyż ciekaw byłbym poglądów autorki w sprawie wyników badań nad średnią długością życia, płodnością, jakością życia, różnicami w strukturze osadniczej, itd. Z kolei strony poświęcone gospodarce skupiają się na produkcji, podczas gdy kwestia dystrybucji dóbr i konsumpcji została potraktowana marginalnie.



Na koniec kilka uwag korektorskich: na s. 28 jest „wojen greckich” zamiast „wojen perskich”; na s. 137 „pośba” zamiast „prośba”; s. 355 mamy daty 506–462 zamiast 508/7 — 462.

Wyrażone powyżej wątpliwości w żaden sposób nie zmniejszają wagi wydarzenia, jakim jest wydanie tej świetnej syntezy historii świata greckiego okresu klasycznego. Książka pokazuje, że głos płynący ze środowiska warszawskich historyków doskonale współbrzmi z najlepszymi osiągnięciami światowej nauki o starożytności, mimo że brzmi on po polsku i nie będzie słyszalny poza granicami kraju, czego wypada żałować.

*Lech Trzcionkowski*  
*Katolicki Uniwersytet Lubelski*  
*Instytut Historii*

Ursula Reutter, *Damasus, Bischof von Rom (366–384). Leben und Werk*, Mohr Siebeck, Tübingen 2009, Studien und Texte zu Antike und Christentum, t. LV, s. XI, 567.

W syntezach dziejów papieżstwa i historii Kościoła pontyfikat Damazego I (366–384) jest obszernie omawiany, ale jednocześnie różnorodnie oceniany. Skomplikowana podstawa źródłowa była całościowo analizowana w mocno już dzisiaj przestarzałych monografiach Martina R a d e g o (1882) i Josepha Witt i g a (1902, 1912). Będącą przedmiotem omówienia książka Ursuli R e u t t e r jest nieznacznie uaktualnioną wersją dysertacji doktorskiej przygotowanej pod kierunkiem Christopha Markschiesa na Ewangelickim Wydziale Teologicznym (Evangelisch–Theologische Fakultät) Uniwersytetu Fryderyka Schillera w Jenie. Publikacja składa się z przedmowy, wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii, skorowidzów: cytatów z Pisma Świętego, autorów antycznych, dokumentów soborów i synodów, zbiorów prawa kanonicznego i prawa świeckiego, oraz indeksów osobowego i rzeczowego.

W rozdziale pierwszym uczona omówiła fragmentaryczne dane biograficzne o Damazym oraz przedstawiła krąg jego współpracowników i przeciwników. Poza ogólnym wskazaniem na hiszpańskie pochodzenie Damazego (odnoszące się jednak zapewne do jego ojca) posiadamy o nim zaledwie kilka wrywkowych wiadomości aż do czasu, gdy w wieku około 60 lat został wybrany na biskupa Rzymu. Według „Liber pontificalis” jego pontyfikat trwał 18 lat, 3 miesiące i 11 dni (1 października 366 — 11 grudnia 384). Również podstawa źródłowa do pontyfikatu Damazego jest skromna. O działalności synodalnej i stosunkach z innymi biskupami informują historycy kościelni: Sokrates Scholastyk, Sozomenos, Teodoret z Cyru i Rufin z Akwilei. Dalsze wiadomości znajdują się w listach i dziełach biskupów Atanazego z Aleksandrii, Bazylego z Cezarei czy Ambrożego z Mediolanu. Z kolei urzędowa korespondencja z pontyfikatu Damazego ogranicza się zaledwie do 14 listów i dokumentów synodalnych, z czego połowa jest jedynie przypisywana biskupowi Rzymu. Poza tym znana jest jeszcze duża liczba wierszo-